

Izrael ingeruje w wewnętrzną politykę Ameryki

15 lutego 2020

Od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych na popularności zyskuje teoria o „obcych działaniach”, mających wpływających na politykę wewnętrzną tego kraju. Najczęściej tamtejsi politycy i media wskazują na Rosję, z kolei ostatnio przejawiają największe zainteresowanie Chinami. Tymczasem amerykańscy internauci wychycili wypowiedź premiera Izraela Benjamina Netanjahu, który otwarcie przyznał, że jego kraj ingeruje w wewnętrzną politykę USA w interesujących go sprawach.

W środę biuro premiera Netanjahu, cytując jego samego, podało, że w ostatnich latach Izraelczycy promowali działania zmierzające do zmiany prawa wielu amerykańskich stanów. Dotyczyło ono głównie zakazu prowadzenia bojkotu Izraela. Działania te podjęte zostały po tym, jak Rada Praw Człowieka ONZ opublikowała listę ponad stu firm operujących w nielegalnych żydowskich osiedlach na terenach okupowanych Palestyny, wywołując w ten sposób wściekłość Izraela.

Netanjahu nie wyjaśnił dokładnie, jakiego rodzaju działania miał na myśli mówiąc o „promowaniu” zmian prawnych w poszczególnych stanach Ameryki. W przeszłości Netanjahu chwalił amerykańskich polityków, którzy podejmowali działania przeciwko ruchowi BDS (Boycott – Divestment – Sanctions), polegającemu na pokojowych metodach działania przeciwko okupacji za pomocą bojkotu towarów, instytucji izraelskich oraz ich współpracowników

W sumie aż 28 stanów wprowadziło różnego rodzaju przepisy uderzające w instytucje oraz osoby fizyczne zaangażowane w ruch BDS. Ponadto w ubiegłym roku Izba Reprezentantów przyjęła rezolucję potępiającą ów ruch.

Wypowiedź izraelskiego premiera wywołała burzę w amerykańskich mediach społecznościowych, których użytkownicy wskazywali na rażące próby ingerencji w wewnętrzną politykę USA przez obce państwo. Internauci zastanawiali się nad tym, jaka byłaby reakcja władz USA, gdyby podobna wypowiedź padła z ust premiera jakiegokolwiek innego państwa na świecie, chwającego się swoją interwencją w politykę wewnętrzną amerykańskiego państwa.

Zauważono również, że przyznał on rację członkini Kongresu Ilhan Omar, która stała się obiektem medialnych ataków po stwierdzeniu, że Izrael przy pomocy grup lobbystycznych załatwia swoje interesy w USA.

Ruch BDS zapoczątkowały palestyńskie organizacje non-profit w 2005 roku. Ma on na celu wywarcie ekonomicznej i politycznej presji na Izraela w celu zakończenia okupacji i dalszej kolonizacji Palestyny. Organizacja American Civil Liberty Union (ACLU) argumentowała, że amerykańskie przepisy uderzające w ten ruch są nielegalne ponieważ prawo do bojkotu wynika z pierwszej poprawki do konstytucji. Izrael oraz organizacje żydowskie starają się doprowadzić do zminimalizowania oddziaływania ruchu poprzez naciski na rządy różnych państw aby te przeciwdziały bojkotowi. W tym celu pokojowa akcja przedstawiana jest jako zagrożenie bezpieczeństwa Izraela a w społeczeństwach promuje się tezę, że jest ona „antysemicka”.

Amerykańska dziennikarka Abby Martin, której z tego powodu zabroniono występować na Georgia Southern University zapowiedziała pozew przeciwko stanowi Georgia podpierając się właśnie pierwszą poprawką do konstytucji. Martin została poproszona o podpisanie zobowiązania do niewystępowania przeciwko Izraelowi i nie wyrażania poparcia dla ruchu BDS. „Lojalki” wobec państwa Izrael w stanie Georgia są wynikiem ustanowionego w 2016 roku prawa, które zabrania władzom i instytucjom publicznym zatrudniania lub współpracy z osobami, które bojkotują izraelskie produkty lub są związane z BDS.

Martin mówi, że była zszokowana tym o co została poproszona.

Gdy odmówiła ona podpisania „lojalki” wobec Izraela uczelnia odwołała jej występ na konferencji poświęconej mediom. Gdy w jej obronie stanęli inni uczestnicy, odwołano całe wydarzenie. Martin zwraca uwagę, że jej przypadek to odzwierciedlenie szerszego zagrożenia dla wolności słowa w USA, ponieważ przepisy takie przyjęło aż 28 stanów co wskazuje na to, że pro-palestyński aktywizm blokowany jest na szczeblu rządowo-urzędniczym. Powiedziała, że chodzi tu nie tylko o prawo do bojkotu towarów ale o wolność słowa zwłaszcza w obrębie uczelni, gdzie nie stwarza się problemów organizacjom czy osobom ze środowisk liberalnych czy konserwatywnych.

Na podstawie: RT.com

Źródło: Autonom.pl